

GENOWEFA KSIĄŻEK

BAJKA  
O SZEWCZYKU  
I KRÓLEWNIE



*Twórcy ludowi — dzieciom*

**Genowefa Książek**

**BAJKA O SZEWCZYKU  
I KRÓLEWNIE**

**Ilustrowała  
Rozalia Szypuła**

**STOWARZYSZENIE TWÓRCÓW LUDOWYCH  
LUBLIN 1996**

Donat Niewiadomski



Szedł ubogi szewczyk  
przez lasek dębowy,  
wtem na niego woła  
dziaduś siwobrody.

Zaczekaj młodzieńcze,  
pójdę i ja z tobą,  
będzie nam weselej  
wędrować tą drogą.

Gdzie idziesz mój chłopcze,  
czemuś zatroskany,  
czy szukasz gdzie służby,  
czy pracy ci znanej?



Ach, dziadusiu drogi,  
ja szewczyk ubogi,  
buciki ładuję  
za ten grosz ubogi.

Marne me życie,  
bieda wciąż mnie kole,  
zawszem głodny, bosy,  
tak ja żyję sobie.

Ja ci coś doradzę,  
posłuchaj mej rady,  
tam w wielkiej puszczy  
stoi zamek srogi.



Zapadł się już w ziemię  
i drzewami zarósł,  
lecz gdybyś tam doszedł,  
byłbyś panem na nim.

Ja się bardzo boję,  
bo w takim zamczysku  
chodzą dusze czarne,  
jakby po pieklisku.

Ależ chłopcze miły,  
posłuchaj mej rady,  
pójdziemy tam obaj,  
w noc ciemną, na zwiady.

Ja znam to zamczysko,  
to jest piękny zamek,  
tam wszystko lśni od złota  
i diamentów samych.



Tam jest piękna pani,  
królewna śpiąca,  
gdy powiem pacierze,  
wstanie pięknem swym zachwycająca.

I się nie lękaj,  
choć wkołuśko zamku  
będą cię trapiły  
węże czarne w wianku.

Nic się nie oglądaj,  
mów ze mną pacierze,  
a cicho wejdziemy  
na zamkowe wieże.

I szedł szewczyk z dziadkiem  
przez puszcze i góry,  
szli, gdzie zamek  
zapadł się ponury.

Straszne chwile  
przeżywali obaj,  
bo okropne potwory  
łaziły po drogach.

Kwiczały i jęczały  
przeraźliwym głosem,  
wtem dziaduś otworzył  
drzwi do zamku w ziemi.

I szybciutko obaj  
wejście to zaparli,  
i do wielkiej sali  
zamkowej dotarli.

Jak tam było pięknie,  
wszystko w złocie lśniło,  
szewczyk patrzył długo,  
tak go to zachwyciło.





Lecz dziaduś go szturchnął,  
chodźże dalej przecie,  
do wielkiej sypialni,  
tam zmówić pacierze.

Tam ujrzysz królownę,  
piękną panią zamku,  
jak leży zaśnięta  
wśród różanych wianków.

Lecz ja ci ją wzbudzę  
przez swoje pacierze,  
a ona na pewno  
pokocha cię szczerze.

I będziesz szczęśliwy  
chłopcze mój najmilszy,  
nie zabraknie ci nigdy  
złota i pieniędzy.



I weszli na sale,  
gdzie królewna spała,  
tu dziaduś się pomodlił  
i głośno zawołał:

Wstawaj piękna pani,  
jużeś wolna przecie  
i możesz już chodzić  
po swojej komnacie.

Śpiąca królewna  
długo się budziła,  
aż wreszcie z łoża  
szybko zeskoczyła.

Podeszła do dziadka,  
dziękowała szczerze,  
że ją uratował  
od zaklęcia w wieży.



A dziaduś jej powiada:  
mam jeszcze dla pani  
młodzieńca pięknego,  
tu stoi za drzwiami.

Szewczyk drzwi otworzył,  
królewna zdziwiona,  
podeszła do niego  
i tak czule woła:

Zostaniesz młodzieńcze  
w moim zamku zawsze  
i będziesz mi mężem,  
a ja twoją żoną.

Szewczyk upadł przed nią  
na oba kolana:  
dziękuję ci pani,  
ach, pani kochana.



Zamek się obudził,  
światła wokół biły,  
kucharz już przysmaki  
zapiekał co siły.

Służąca podała  
na stoły pieczywo,  
a oni zasiedli,  
zajadali żywo.

Aż tu ruch okropny,  
wojska pełno wszędzie,  
generał na czele  
z honorami pędzi.

Królewna z uśmiechem  
wszystkich powitała  
i szewczyka czule  
mężem swym nazwała.

I byli szczęśliwi,  
długie lata żyli,  
dzieci dużo mieli,  
bardzo się kochali.

I ja na weselu  
też tam wtedy byłam,  
miody sytne piłam,  
z gośćmi się bawiłam.



© Genowefa Książek

Ilustrowała  
Rozalia Szypuła

Wybór i opracowanie  
Donat Niewiadomski

**ISBN 83-901460-2-9**

Wydano na zlecenie  
Zarządu Głównego  
Stowarzyszenia Twórców Ludowych  
ze środków finansowych Ministerstwa Kultury i Sztuki

Druk  
Wydawnictwo „POLIHYMNIA” Sp. z o.o.  
20-809 Lublin, Aleja Róż 17

*Twórcy ludowi — dzieciom*

